

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Warunki prenumeraty: W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk. 140.- bez odnośnienia . 180.- Na prowincji miesięcz. . 145.- Zagranicą . 180.-

Ceny ogłoszeń: w tekście (przed kron.) Mk. 45 Nekrolog . 25 Zwyyczajne . 20 drobne za jeden wyraz . 8 Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.) W tekście więcej nad 2 szpalty o 25% drożej. Ogłoszenia w N.N. niedziel. o 25% Fantazyjne i firm zagran. o 50% Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Admistracji o 10 proc. drożej. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego za-wiadomienia.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 178-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konta czekowe P. R. O. Nr 175. Numer pojedynczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Walka o Górny Śląsk.

Listy z Paryża.

SYTUACJA OGÓLNA.

Berlin, 19 czerwca.

(E. E.) Z Opola donoszą, że wydział 12-tu stanął na tem stanowisku, iż sprawa ustąpienia samoobrony niemieckiej z Góry św. Anny nie przeszkadza dalszemu prowadzeniu układow z komisją międzysojuszniczą i postanowił przedłożyć komisji międzysojuszniczej nowe propozycje. Wydział 12-tu w dalszym ciągu nie zgadza się na wycofanie samoobrony niemieckiej, uzależniając to wycofanie od opuszczenia przez Polaków większej części obwodu przemysłowego. Według depeszy z Wrocławia, wojska angielskie zajęły Pszczynę, a jednocześnie Niemcy na żądanie Anglików ewakuowali Zimne Włody, Klucz, Olszowę. Pozytywnie na południe od Kamienia w powiecie raciborskim zajęte zostały przez Polaków. Do Nędzy przybyło wczoraj po południu siedem samochodów ciężarowych z wojskiem francuskim, które następnie udały się w kierunku Siko-wic.

POLITYKA FRANCJI W SPRAWIE ŚLĄSKA.

Paryż, 19 czerwca.

(E. E.) Wczoraj dn. 17 b. m. Briand przyjął Poincarę, Doumergue'a i Selves'a, którzy zażądali wygłoszenia expose przed komisją spraw zagranicznych senatu, w sprawie polityki rządu w kwestji Górnego Śląska i spraw wschodnich. Briand zgodził się na wygłoszenie takiego expose w dniu 22 b. m.

W SPRAWIE PODZIAŁU ZAGŁĘBIA WĘGŁOWEGO.

London, 19 czerwca.

(E. E.) „Daily Telegraph” streszcza propozycje hr. Storza w sprawie podziału okręgu przemysłowego G. Śląska. Dziennik ten występuje przeciwko argumentom angielskim w tej kwestji, stwierdzając, że w razie podziału kopalń koszt ich utrzymania, a zwłaszcza koszt energii elektrycznej — podwoją się. „Daily Telegraph” utrzymuje, że argument ten nie ma nic wspólnego z interesem sprzymierzonych, należy bowiem pozostawić wyłącznie Polakom i Niemcom troskę o rozwiązanie trudności natury ekonomicznej, które mogłyby wynikać z podziału okręgu przemysłowego.

OPÓR GEN. HOEFERA.

Bytom, 18 czerwca.

(FAT). Według otrzymanych wiadomości z Opola wśród członków komisji koalicyjnej wytwarza się coraz zgodniejszy pogląd na położenie wywołane opornym stanowiskiem gen. Hoefera i „komitetu 12-tu” w Głogówku. Komisja zdaje sobie sprawę, że impreza Hoefera to próba są żywiołów nacjonalistycznych i monarchistycznych w Niemczech i że gdyby się udało Niemcom opanować Górny Śląsk, do-człoby prawdopodobnie do zamachu stanu w Berlinie. Stwierdzono, że w t. zw. Selbstschutz górnoślązacy stanowią zaledwie 15%, reszta żołnierzy to członkowie Reichswehry przebrani po cywilnemu. Komisja koalicyjna wystosowała do gen. Hoefera krótkoterminowe ultimatum, żądające zastosowania się do poprzedniego jej wezwania i grożące w razie przeciwnym użyciem siły zbrojnej.

Opór Hoefera pogorszył sytuację polityczną Niemiec w sprawie Górnego Śląska. Pod naciskiem Francji rząd niemiecki zwrócił się widocznie do gen. Hoefera z żądaniem zastosowania się do rozkazu komisji koalicyjnej.

Gen. Hoefer wycofał swoje oddziały z Góry św. Anny, zajął jednak ważniejsze punkty strategiczne wokół tej góry. Tymczasem rozkaz komisji nakazywał wycofanie się Niemców od tej góry aż do linii Leśnica, Gogolin i Dolna. Do pogorszenia się sytuacji Niemców przyczyniły się również napady na Anglików ze strony żołnierzy Hoefera.

ROZŁAM W KOMITECIE „12”.

Bytom, 19 czerwca.

(PAT). W t. zw. Komitecie dwunastu, urzędującym w Głogówku, jako reprezentacja ludności niemieckiej Górnego Śląska, dokonuje się rozłam, mianowicie przedstawiciele związków zawodowych zwłaszcza socjalistycznych nie zgadzają się z uporem gen. Hoefera i ks. Ulitzki, przewodniczącego tego komitetu. Przedstawiciele robotników niemieckich przekonali się, że cała impreza Hoefera to początek nowego zamachu militarnego kół monarchistyczno-nacjonalistycznych w Niemczech. Przekonali się oni również, że stanowisko Hoefera wywołać może nowe niepokoje, które w każdym razie przyniosłyby szkodę przedewszystkiem klasie robotniczej.

AKCJA WERBUNKOWA W NIEMCZECH.

Berlin, 19 czerwca.

(E. E.) Agitacja werbunkowa trwa nadal. B. podporucznik gwardji Edgar Thompson, urządził centralę werbunkową dla b. żołnierzy. Z dworca szczecińskiego wysłanych zostało do armji północnej 80 bezrobotnych. Ekwiipunek przywieziono z Poznania samochodami ciężarowymi.

ANGLIK NA CZELE BOJOWCÓW NIEMIECKICH.

Bytom, 19 czerwca.

(E. E.) W Bocianowicach w powiecie Oleśkim ludność polska została napadnięta przez bojowców niemieckich, jednakże potrafiła się nie tylko obronić, lecz wzięła do niewoli prawie cały oddział, który ją zaatakował. Wśród wziętych do niewoli znalazł się niejaki Panwitz, którego uważano za przywódcę bojówki niemieckiej. Okazało się jednak, że przywódcą tym był ktoś inny, mianowicie b. kontroler angielski powiatu Bytom-wieś, Cocerell, który następnie był kontrolerem powiatu klucz-borskiego. Ludność polska z całą lojalnością oddała Cocerella w ręce władz angielskich, któremu przedstawiciel Anglii major Togood, wyraził najwyższe oburzenie, potępiając w ostrych wyrazach postępowanie Cocerell. Opuścił on G. Śląsk. Dodać należy, że Cocerell był jednym z inspiratorów w prasie angielskiej przeciwko polskości Górnego Śląska. Polacy w Bytomiu kilkakrotnie mieli go w swych rękach, lecz zawsze wypuszczali na wolność.

REPARTYCJA WĘGLA NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Bytom, 19 czerwca.

(E. E.) Władze powstańcze, wierne swemu programowi poddania się decyzjom komisji międzysojuszniczej, złożyły sprawę repartycji węgla w ręce biura repartycyjnego, utworzonego przez komisję międzysojuszniczą. Biuro to dnia 17 b. m. zwołało przedstawicieli Austrii, Czech i Węgier do Opola w celu określenia sposobów przesyłki węgla tym państwom.

(Dalszy ciąg depesz na stronie 3-iej).

(Korespondencja własna).

Pan Henryk de Korab - Kucharski w liście do „Matin'a” z Warszawy, uznaje w Witosie człowieka zdającego sobie znakomicie sprawę z ogromnego dla Polski znaczenia Górnego Śląska, który nie chce pchnąć Polski na niebezpieczne awantury, zachowuje mądrą neutralność. Przyznaje Witosowi, że to dzięki niemu został zawarty pokój w Rydze. Dziękuje Polskę już nie walczy ani z Czechami ani z Niemcami, z Rosjanami, z Litwinami, ani nawet z Ukraińcami (dlaczego „nawet?”). „Witos woli badać pogodę, bo zboże i buraki zapowiadają się świetnie”, niż odcyfrowywać zagraniczne depesze (?).

Pan Korab uważa, że to wielkie szczęście dla Polski, że ma na czele rządu człowieka w chłopskiej sukmanie, że to jest również szczęściem dla pokoju Europy. Francja biorąc w swe ręce sprawę Górnego Śląska, może być spokojna, że jej zadanie nie będzie skomplikowane przez jakieś niepotrzebne szaleństwo (no! no!) rządu Warszawskiego.

O całym znów rządzie, dla którego znajduje okoliczności łagodzące, to jest „mądra neutralność” mówi dość pogardliwie, do czego zresztą publiczność francuska jest już i z innych pism przyzwyczajona.

„W Warszawie, w której spędziłem trzy dni, — mówi p. de Korab-Kucharski — by zdać sobie sprawę jaki wpływ w Polsce wywarło powstanie na G. Śląsku, stwierdziłem tą różnicę (co i na Śląsku) między opinią publiczną a postawą surową, przerną, nawet nieufną rządu. Na ulicach i w teatrach nie przestają zbierać darów dla Górnego Śląska. Dary te nieraz bardzo znaczne wpływają ze wszech stron, ale od siebie rząd nie robi. I podczas, gdy kancelarje całej Europy są w gorączkowym napięciu, tu ministrowie jakby się nie dzieła, zajmują się załatwianiem swych małych bieżących spraw, a gdy się pytacie jednego z tych panów o Górny Śląsk — on odpowiada, że to go nie obchodzi!

„Istotnie — pisze pan de Korab zupełnie tym razem trafnie, rząd polski rzadko miał okazję, wygłosić tak bezwzględnie prawdę, kiedy zapewniał, że w niczem był niewinny, gdy wybuchło górnośląskie powstanie i przypuszcza, że rząd był „ostatni” dopiero poinformowany o tem ważnym wydarzeniu; dziś jeszcze wachmistrz z 27-go pułku strzelców wie znacznie więcej o sytuacji na Górnym Śląsku, niż tutejsza Miodowa, ten polski Quai d'Orsay (miał spraw zagr.).”

Dobrze, że p. de Korab-Kucharski przed szeroką publicznością francuską uniewinnił rząd polski z zarzutu niesłuchania mu tu czynionego, że czemś się przyczynił do powstania śląskiego, gdy ono było jedynym wyjściem z potrzebności niemieckiej i komisji alianckiej.

Ale ten rząd, który nie wie, co się dzieje w jego kraju, a tembardziej na bożym świecie, zachowuje ironicznie wychwalaną przez p. K. „mądrą neutralność” w tak ważnej sprawie jak Górny Śląsk — zapala się, gdy chodzi o wprowadzenie reakcyjnych zarządzeń w Polsce i koledzy pana de Korab-Kucharskiego z „Rzeczypospolitej” nie posiadają się wtedy z radości. Pana de Korab-Kucharskiego nie posiadają o radykalizm i nie zrobił mu na tem miejscu z tego powodu przykrości, ale jest on „europajczykiem” i wie dobrze, jak jego koledzy z „Rzeczypospolitej” i podobnych pism, szkodzą zagranicą opinii polskiej. (Pan de Korab zna tutejsze reakcyjne pisma — ale przy-

znać musi, że one krwawią się „czerwienią” wobec naszej rodzimej reakcji.

Pan de Korab znalazł tylko wątpliwy komplement dla Witosza za jego „mądrą neutralność” i za to, że oddaje całą sprawę Górnośląską w ręce Francji. Pan de Korab powtórzył ogólnie pbanujące przekonanie sfer wpływowych tutejszych, że Polska nie jest w stanie mieć swój własnej polityki, lecz zawsze podporządkowuje się państwu koalicji, a tym razem Francji. Zastuge największą ma w tem Komitet Narodowy i jego przez pewien czas plenipotent, p. Paderewski, jeden z apatronów „Rzeczypospolitej”, do której pisuje p. Korab i Tow. Caussy w dalszym ciągu zdaje w „Populaire” sprawę ze swych badań na Górnym Śląsku. W jednym z swych listów zarządził mu pewną stronniczość, ale nie omówił tem dostatecznie, że owa „stronniczość” wpływała nie z protegowania Niemiec, lecz ze zbyt wielkiego zwracania uwagi na grę dyplomatyczną i na chęć udowodnienia intrygi rządu francuskiego na korzyść Polski. Tow. Caussy za każdym razem, gdy mówi o ludności polskiej na Śląsku, o jej upośledzeniu materialnem, o jej uzależnieniu od przesładowanego kapitalizmu niemieckiego, wyczuwa się serdeczną antypatię dla naszego proletariatu i zrozumienie jego niedoli. Tow. Caussy, gdy nawet mył się, to w dobrej wierze, ale i tu przyznać musimy, że stara się sam doszukiwać prawdy. Mamy tu przy najmniej do czynienia z chęcią pogłębienia tej palącej kwestji, a nie z natłumami artykułami tow. Longueta, lub demagogicznymi i stronniczymi opowiadaniem p. Paul Louis i S-ka.

W dalszym jego liście p. t. „Niespodzianki plebiscytowe”, dowodzi on po przeczytaniu statystyki w rozmaitych okręgach, że jednak bezwzględna większość jest polska, prócz Koźla, Raciborza i Lublińca, ale w tych gminach, według tow. Caussy, należałoby rozpatrzyć rezultaty w każdej oddzielnie — zdając sobie sprawę z sytuacji geograficznej i ekonomicznej. Ale wobec tego, że tyczy się to tylko gmin w-jejskich, to skonstatowanie tego eprowadza nas do zwykłego nakreślenia granic, które latwo może być dokonane przez miejscowych geometrów,

Winno się tylko wiedzieć — mówi tow. Caussy — czy te kopalnie przywiązane do Polski — mogą prosperować. O tem ma mówić tow. Caussy w następnym swym liście.

Korespondent „Populaire” zdziwiony był tem, że według niemieckiego spisu z 1910 r. Polaków winno być w Oleśniu 80%, a okazało się 80%, w Lublińcu z 79% na 40%, w Opolu wsi z 76% na 30%, w Koźlu z 75% na 19%, w Raciborzu z 47% na 40%. Tow. Caussy udzielił na to odpowiedzi niemieccy towarzysze, jak to już uczynili w Katowicach, że Polacy częstokroć głosowali za Niemcami pod presją właścicieli niemieckich, tak jak wielu Niemców to zrobiło, pod taką samą presją polską. Jesteśmy bardzo zadowoleni z tego twierdzenia, bo tych właścicieli polskich kopalni i fabryk i t. d. prawie niema, a zatem gdyby istniała jakaś presja polska na wsi, to ona byłaby tak minimalna, że na wyniki plebiscytu nie by prawie nie wpływała. Niemcy zagłębia przemysłowego, pisze tow. Caussy, przyznają większość polską, chociaż słabą, ale brakuje dla siebie pomysłu decyzji z mowy plebiscytowych zupełnie innych, ekonomicznych, socjalnych i oświatowych (?). Tow. Caussy nie omija też faktu, że niemiecka

zegar zaczął wydzwinać wolno, przeciągle. u-rozryście, północ. I wystaw sobie moje zdumienie, które się wkrótce zamieniło w uczucie grozy, rosnącej z każdą chwilą, gdy po dwunastym uderzeniu, w tej pochwile, tajemnej ciszy prowincjonalnej, letniej nocy, nastąpiło trzaskanie, czernaste, i t. d. Z bladeścią w twarzy, z zamierającym sercem, z uczuciem, że, jak mówi Wyspiański, „lutać się zaczyna coś złego”, naliczyłem sto kilkanaście uderzeń. Ale najstraszniejszą, najtragiczniejszą ze wszystkich, była cisza, jaka potem nastąpiła. Do samej śmierci nie zapomnę tej dziwnej, zaiste chwili, przeżytej wówczas przemennie tam, nad Wisłą, w magicznym, srebrnym blasku księżyca!

...A gdy on mi to mówił, przyszło mi na myśl, że stary, odwieczny, wiekowy, mazowiecki zegar, śniący malignowo na czarnym, zadumanym cyferblacie bladym złotem swoich cyfr rzymskich i skazówek, szlochał wtedy, w tę noc letnią, księżycową, krwawą, „jurandowo” nad naszą, narodową męką, nad Polską Nowolą!

Z praktyk urzędu mieszkaniowego.

Dn. 1 czerwca b. r. do mieszkania p. C. przy ul. Wilczej 28, zjawilo się trzech wojskowych którzy oświadczyli jedyną znajdującą się podówczas w mieszkaniu osobie, matce p. C., że przyszli zarekwirować mieszkanie. I mąż muszkował po całym mieszkaniu! Zaglądał wszędzie, nawet do pokoiów niezobowiązanych sublokatorów, gdzie pozwalali sobie na przeszukiwanie papierów na biurku. Jeden pokój, zajęty przez sublokatora, był zamknięty, usiłowali więc dostać się doń przy pomocy dobraćanych kluczy. Podczas swojego kilkunastominutowego pobytu dawali przestraszona p. C. pouczającą radę, że w razie usunięcia jej z mieszkania, może sobie kupić przedmiot inne i t. p. Szczególnie jeden z wojskowych, w szarych kapitańskich mundurach, w szarych kapitańskich mundurach, wykazywał wyjątkowe zainteresowanie mieszkaniem i admuniewiczą znajomością stosunków rodzinnych i materialnych pp. C. Przed odejściem zostawili ci panowie dwie kartki: jedna z nich, z pieczęcią i podpisem inspektora mieszkaniowego, z wpisaniem ołowkiem nazwiskiem Hermana a piórem, innem piórem, dom i numer mieszkania, miała wyobrazić upoważnienie do zbadania stanu rzeczy w mieszkaniu. Druga, już wypełniona po części rektą tego samego p. Hermana, który nazwisko swe wpisał na kartce poprzedniej, opiewała, że lokal cały podlega rekwizycji, z wyjątkiem 2 pokoi, zajmowanych przez sublokatorów a rekwizycji, podpis ołowkiem p. Hermana, pieczęcią urzędową brak. Za temi oto świstkami mieszkanie zostało zarekwirowane.

pp. C. swrócili się do awokata, który wniósł w przepisany terminie rekurs. Atoli, przed rozpatrzeniem reklamacji, zabrała się komisja Urzędu mieszkaniowego która orzekła, że z 4-oh nabyto zarekwirowanych pokoi (2 pozostałe zajęte są już przez rekwizycję) — 2 pozostawia się p. C., jeden, w którym mieszka sublokator w myśl umowy z właścicielem mieszkania, zachowuje się nadal dla tego sublokatora, czwartym otrzymuje kap. J. W mieszkaniu 6-cio pokojowym dotychczas mieszka 10 (dziesięć) osób; obecnie do przejściowego mieszkalnego pokoju, z którego korzystają wszyscy mieszkańcy, ma się wprowadzić kapitan J., łamiąc zupełnie ustrój w tym mieszkaniu, naruszając ogólnie domowe p. C., którzy zajmują 2 pokoje na sypialnie (w jednej 2 osoby, w drugiej 3), faktycznie spędzając przeważną część dnia w stolowym pokoju. Gdyby Urząd mieszkaniowy przed wydaniem wyroku rozpatrzył reklamację, wyrok powinien byłby wypaść inaczej, ale w grę wchodziły intrzygi zainteresowanych ludzi i to rozstrzygało o losie mieszkania.

Stan faktyczny przedstawia się w ten sposób, że mieszkanie wynajęte zostało w r. 1918 od kamienicznika, wabogatego na wojnie. Możliwsza Skóreckiego przez p. B., szwagra p. C. W lutym 1920 r. do mieszkania tego wprowadził się p. C. z żoną, później do tegoż lokalu wprowadziła się matka p. C. z córką. W sierpniu 1920 r. p. B. z rodziną wyjechał zagranicę, zostawiając mieszkanie swemu szwagrowi, przed wyjazdem jeden pokój odnajmł. Tuż po wyjeździe p. B., Urząd mieszkaniowy zarekwirował 2 pokoje: dla rodziny C., składającej się wraz z służącą z 6-ciu osób, zostały trzy pokoje. Właściciel domu Skórecki zaraz po wyjeździe p. B. czynił wszelkie starania, aby pozbęd się lokatora C. Nie przyjmując już kilka miesięcy pieniędzy, które wpłaca się do referenta, skrykanuje lokatora, wreszcie wniósł do sądu o eksmisję. Sąd uchylił podanie o eksmisję, przyznając w ten sposób prawnie mieszkanie p. C. Poszukiwał tedy p. Moszek Skórecki innej drogi, przez Urząd mieszkaniowy.

Kapitan J., sublokator brata pełnomocnika Skóreckiego, upatrzył dla siebie to mieszkanie i jak widzimy, uzyskał rekwizycję jednego pokoju, w którym oprawda nie będzie mu wygodnie mieszkać, ale co daje nadzieję, że wytworzą się takie niesobne stosunki, że pp. C. mieszkanie będą musieli opuścić. Pani Skórecka po „rekwizycji” 1-go czerwca odgrażała się, że narazie C. opuści lokal, a ludzie, znający stosunki w domu twierdzą, że wszystko idzie ku temu, aby mieszkanie to mogło być zajęte przez kamienicznika.

Bezstronne rozpatrzenie tej cwałłej sprawy wykazuje, że sam akt „rekwizycji” odbył się w warunkach niedopuszczalnych, bez zachowania formalności, dokonany został przez wojskowych, w

obecności pretendenta do mieszkania kpt. J., który jako strona, nie mógł i nie miał żadnego prawa przewodzić tej wyprawie. Dalej, że wyrok zapadł bez rozpatrzenia reklamacji jednej strony, i przekreśla wyrok sądu, który przyznaje mieszkanie p. C. Ze wreszcie Urząd mieszkaniowy stał się narzędnem intrzygi chłostwego, a nieprzebiegającego w środkach kamienicznika.

Sprawa oparła się o Min. spr. wewn. Sądźmy, że wpływy p. Skóreckiego nie sięgną już tak daleko i tam sprawa rozpatrzona będzie bezstronnie, a wyrok Urzędu mieszkaniowego, gwałcający wyrok sądu, będzie uchylony.

Telegramy.

Walka o Górny Śląsk.

SPRAWA APROWIZACJI ŚLĄSKA.

Bytom, 19 czerwca.

(E. E.) Wobec trudności aprowozacyjnych na G. Śląsku władze powstańcze pragnąc utrzymać spokój i porządek w kraju zwołały konferencję właścicieli kopalń, oraz stowarzyszeń kopalnianych w celu opracowania projektu zaopatrywania w żywność G. Śląska wzmian za produkty fabryczne i kopalniane. Niemcy utrudniają aprowozację Śląska, wobec czego cały ciężar wyżywienia tego kraju spada na Polskę. Sprawa aprowozacji łączy się ściśle ze sprawą funkcjonowaniem kolei, w którym wyłączne zasługi mają władze powstańcze, oraz polski personel kolejowy. Jak wiadomo Niemcy czynili wszystko, aby nie dopuścić do przywrócenia ruchu kolejowego, który obecnie na terenie zajętych przez powstańców jest zupełnie normalny.

Strajk w Anglii.

ANKIETA W SPRAWIE STRAJKU GENERALNEGO.

London, 18 czerwca.

(PAT.) Havas. Biuro górników zaprosiło wszystkie organizacje robotnicze, by po zbadaniu kwestji placu natychmiast skomunikowały się z górnkami i rozpoczęły wspólną akcję dla osiągnięcia zaspokojenia swych żądań. W razie jeżeli przyjdzie do porozumienia z innymi organizacjami przewidywany jest strajk generalny. Lloyd George ponowi górnikom propozycję udzielenia przez rząd subwencji 10 milionów funtów, lecz tylko po dzień 19-go czerwca.

WYNIKI REFERENDUM WŚRÓD GÓRNIKÓW ANGLIJSKICH.

London, 19 czerwca.

(E. E.) Według danych urzędowych wyniki referendum wśród górników angielskich w sprawie przyjęcia propozycji właścicieli kopalń przedstawiają się jak następuje: na ogólną liczbę 616.338 głosujących za przyjęciem głosowało 183.827, przeciwko — 432.511. zatem za odrzuceniem propozycji wypowiedziało się 21.000 robotników ponad 2/3 ogólnej liczby głosujących. Komitet wykonawczy związku górników a zwłaszcza członkowie jego, reprezentujący królestwo Walii, utrzymują, że sprawa została ostatecznie rozstrzygnięta przez wynik głosowania. Żywioły bardziej umiarkowane żądają zwołania konferencji delegatów, którzy wzięli na siebie odpowiedzialność i powzięła decyzję. Konferencja została odłożona do dnia 20 b. m. Tymczasem możliwe jest zwołanie zgromadzenia delegatów.

Sprawa Gdańska w Lidze Narodów.

Genewa, 18 czerwca.

(PAT.) Havas. Rada Ligi Narodów rozpatrywała w sobotę rano sprawę konstytucji wolnego m. Gdańska. Gdańsk reprezentował burmistrz Sahm, Polskę prof. Askenazy. Radzie przedłożona została poprawka do tekstu konstytucji, która wypracował senat gdański w duchu dla interesów polskich nieprzyjazytnym. Jednakże czas trwania mandatu prezydenta i senatorów pozostał w tym wniosku nie zmieniony. Na wniosek Hannotaux, Rada odroczyła dyskusję nad sprawą handlu i fabrykacji broni w Gdańsku aż do powrotu admirała Lacase, który bawi w Gdańsku dla zasięgnięcia informacji i powróci we wtorek. Zdaje się, że incydent w tej sprawie zaszedł dopiero dziś, gdyż mimo zaprzeczeń dr. Sahma stwierdzono, że decyzja Rady zakazująca Gdańskowi fabrykowania broni została naruszona przez władze niemieckie. Obecnie wykonywane jest na rachunek rządu meksykańskiego zamówienie na 10.000 karabinów. Hannotaux powiadamiając o tym fakcie, wyraził żywe oburzenie. W sprawie obrony Gdańska, która przyjdzie następnie pod dyskusję, gen. Hacking, wysoki komisarz Gdańska, proponuje wnioski, które nie zadawalają strony polskiej. Rada zajmować się będzie następnie sprawą urzeczywistnienia swobodnego dostępu Polski do morza i rozważy pewne szczegóły w konwencji tranzytowej między Niemcami, Polską a Gdańskiem.

Dr. Med. Adam Ciągliński

Zakład Wodoleczniczy i Elektroterapeutyczny

Kopernika II. (Tel. 46-22) po gruntownym remoncie otwarty.

Sprawy tureckie.

KONFERENCJA CURZON'A Z BRIAND'EM.

Paryż, 19 czerwca.

(PAT.) Havas. Lord Curzon i Briand postanowili zaofiarować w Atenach, a potem w Konstantynopolu pośrednictwo mocarstw i ustabilili formę zbiorowej „demarche” angielsko-francusko-włoskiej. Do omówienia pozostało jeszcze kilka punktów, w szczególności sprawa sankcji na wypadek, gdyby pośrednictwo mocarstw nie zostało przyjęte. Lord Curzon przygotował projekt instrukcji dla ambasadorów angielskiego, francuskiego i włoskiego w Atenach, który ma być zbadany przez Brianda. Briand telegraficznie odziesiął się do hr. Siorzy z zapytaniem, czy tenże zgadza się, by trzej przedstawiciele mocarstw sprzymierzonych podjęli bezpośrednio zbiorową „demarche” w Atenach. Sprawa uznania króla Konstantyna w każdym razie ma być wyłączona. Paryż, 18 czerwca.

(PAT.) Havas. Konferencja prezydentów ministrów Brianda z lordem Curzonem dotyczyła zagadnień polityki zagranicznej, w szczególności sprawy wschodniej. Na konferencję zaproszony był także ambasador włoski Bonino Longare. Zdaje się, że miarodajne koła angielskie są obecnie skłonne zaofiarować Turcji całą Anatolję, z wilejatu zaś Smyrny utworzyć rodzaj autonomicznego państwa, by w ten sposób osiągnąć zgodę rządu Angory na definitywną umowę. Gdyby umowa nie przyszła do skutku, rządy sprzymierzone musiałyby przyznać Grecji pomoc finansową w jej walce z Turcją.

SOWIETY A RZĄD ANGORY.

London, 19 czerwca.

(E. E.) Z Angory donoszą, że tamtejsi przedstawiciele sowieków ustalają szczegóły przyszłej konferencji Człczczina z Kemal-paszą, która ureguluje ostatecznie sprawę współdziałania Rosji sowieckiej z rządem Angory, oraz uzgodnienia ich polityki na wschodzie. Zgromadzenie narodowe Angory w celu udzielenia gwarancji w tym względzie rządowi sowiekiemu, zarządziło ewakuację przez wojska tureckie Karsu, zwróconego Armeni przez Sowiety.

Echa morderstwa Gareisa.

Berlin, 19 czerwca.

(E. E.) Obrady parlamentu w dniu 18 b. m. poświęcone były w dalszym ciągu omawianiu interpelacji socjalistów w sprawie zamordowania Gareisa, przyczem doszło do wielce burzliwych scen. Radykalni lewicowcy usiłowali sabotaować obrady, przyczem komunista Romelle został trzykrotnie przywołany do porządku, aż w końcu prezydent wykluczył go z posiedzenia. Ponieważ nie zgodził się on na opuszczenie sali, prezydent zawiesił posiedzenie na czas nieograniczony, aby umożliwić konwentowi senatorów zajęcie stanowiska w tej sprawie.

Z życia partii.

Kolejarze. W dniu dzisiejszym w AI Jerolimskich 56, o g. 6 wiedz. odbędzie się wiec kolejarzy. Przemawiać będzie poseł tow. Moraczewski o polepszeniu bytu kolejarzy i sytuacji obecnej.

Dzielnica Wola-Czyste. Dziś o 7 w. Wołaka 44, posiedzenie komitetu dzielnicowego. Jutro o 7 w. ogólne zebranie.

Dzielnica Praska. Dziś o 7 w. posiedzenie komitetu dzielnicowego w lokalu Brukowa 29.

Dzielnica Powiśle. Posiedzenie komitetu dzielnicowego dziś o g. 7 w. w lokalu Sołec 68.

Dzielnica Praska. Posiedzenie komitetu dzielnicowego dziś o g. 7 w. w lokalu Okopowa 80 m. 16. Jutro ogólne zebranie.

Wydział kult. świątowej. odbędzie posiedzenie dziś o g. 5 pp. w lokalu OKR.

Kole P. P. S. na Pelcowiznie odbędzie zebranie jutro o g. 5 pp. w hurcie szklanej.

Kolejowa org. P. P. S. Posiedzenie egzekutywy jutro o g. 5 pp. w lokalu OKR.

Dzielnica N. Bródno. Posiedzenie komitetu dzielnicowego jutro o g. 4 m. 80 pp. w lokalu Okólnika 16.

Ruch zawodowy.

Zehranie pocztowców.

Dnia 15 b. m. w sali Muzeum Przem. i Rol. odbyło się zebranie, zwołane zarząd Centralnego Koła Związku Pocztowego. Przewodniczył obradom tow. Potajdński. Omawiano przeważnie sprawę zjazdu pocztowego.

Między innymi przyjęto następujące rezolucje, która podajemy w streszczeniu:

„Zważywszy, że zarząd głównego związku

pocztowców, za czas dwuletniej kadencji, nietylko nie wykazał najmniejszej działalności, absolutnie nie dążył do skonsolidowania pracowników p. i t. w pracy zawodowej, lecz przeciwnie, działał wprost prowokująco.

Walne zgromadzenie stwierdza, że dyktatorska działalność p. Weissberga i Mucharskiego doprowadziła związek do zupełnego rozbitcia, utworzenia nowych związków i stowarzyszeń pocztowych.

Fakt tworzenia 2-oh choinek, 2-oh kolonii letnich, 2-oh wykładow kursów, rozbitcie działalności kooperatywy, która jest już w stanie prawie likwidacji, rozbitcie pracy calorocznej w kierunku utworzenia gimnazjum dla dzieci pracowników pocztowych świadczą, że zarząd główny związku, nie chciał porozumienia z jednostkami, popieranymi przez szerokie masy pocztowców.

Stwierdzamy, że jednostkami tymi byli tow. socjaliści, którzy, siłą porządku społecznego, muszą być tolerowani nietylko w związku, ale i w Rzeczypospolitej Polskiej.

Stwierdzamy, że G. Z. Z., chcąc stworzyć związek polityczny, tolerował pracowników tylko z pod znaku lu-endeckiego, natomiast lewicę podjudzał i namawiał do najbardziej niebezpiecznych występów przeciwko administracji. Stwierdzamy, że p. Weissberg, prócz prowokacji, oportunistycznie demagogicznie okłamywania kolegów i blagowania o walce o polepszenie bytu, działał na szkodę jednostek, przesładowanych przez władze pocztowe.

Szczytem wiecznej hańby Z. G. była odewna, podpisana przez Mucharskiego i Weissberga, wydana podczas strajku kolejowego, kiedy skompromitowano pocztowców nietylko w obliczu kolegów, ale i całego ruchu zawodowego.

Wzywamy zjazd, aby przede wszystkim zajął się pogodzeniem stron powołanych, aby usunął nawet myśl prowokowania zjazdu, co do mężów zaufania większości pocztowców, którzy od trzech lat z narazaniem się władzy i ze szkodą dla siebie, pierwszy występują o poprawę bytu, stoją zawsze w obronie kolegów, a których pp. Weissberg i Mucharski mają zamiar pousuwać a począty, za pośrednictwem zjazdu.

Pracownicy m. st. Warszawy, naoczni świadkowie działalności członków głównego zarządu związku P. T. i T., uchwalają potępienie całego zarządu i wyrażają mu pełne wotum nieufności.

Ponadto uchwalono, aby domagać się od zjazdu przeprowadzenia:

1) wolnej jazdy tramwajami i samochodami miejskimi wszystkim listowym i depeszym, posiadającym przy sobie torby z korespondencją, a to celem szybszego obsługiwanie ludności;

2) aby w niedziele i święta poczty były nieczynne i listowi mogli korzystać z jednego dnia odpoczynkowego w tygodniu;

3) aby zjazd uchwalił przystąpienie do Centralnego Związku Kłesowych, gdyż walka o poprawę bytu bez poparcia całej klasy pracującej garsiki rozbitych pocztowców, nie odniesie nigdy żadnego skutku, co dowiodła trzyletnia praktyka.

Na zjazd zostali wybrani: Stefan Klimaszewski, Michał Potajdński i Józef Piotrowski.

Komunikują nam, że p. Weissberg czyni starania u władz, aby takowe nie wydały urlopu wyżej wymienionym delegatom, uniemożliwiając im temsamem pobyt na zjeździe.

Pocztowice.

CYRK, St. Wrocłowski (ul. Ordynacka).

Dziś: OSTATNI dzień walk i rozdanie nagród 150.000 Mkp. 1-ii-gą nagrodę otrzymują: RISSBACHER-KAWAN, 3-4-tą nagrodę otrzymują: WILDMAN-STEKER oraz KOCH-JACKSON.

Początek walk o godz. 9 i pół.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 18.4, najniższa 2.7 C. (w Zaliczonym omegaj 18 i 2).

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogoda zmienna, miejscami opady, chłodno, silne wiatry zachodnie, później północno-zachodnie.

Kontrola nad wywozem faj. Wobec trwającego niezłagalnego wywozu faj z powiatów pogranicznych zagranicę, co powoduje brak tego produktu w miastach, ministerjum aprowozycji polecił wojewodom krakowskiemu i kieleckiemu, aby w powiatach: chrzanoskim, kieleckim, oświęcimskim, bielskim i w powiatach ziem kieleckiej była ustanowiona kontrola obrotu handlowego z zagranicą przez starostów i ograniczenia przewozowe transportów faj utrzymane.

Zjazd b. Koła Młodzieży Niepodległościowej uczniów szkoły handlowej w Łodzi. Członkowie b. Koła młodzieży Niepodległościowej uczniów szkoły handlowej kłupstwa kółdzkiego, przystępując do wykonania uchwały Koła w sprawie zjazdu w roku bieżącym, niniejszym spraszają wszystkich b. członków do wzięcia udziału w tym zjeździe.

Zjazd rozpoczął się Mszą św. za dusze poległych członków w kościele św. Krzyża w Łodzi w dn. 24 czerwca r. b. o g. 11 rano.

Zgłoszenia prosimy nadsyłać pod adresem kol. Jana Koprzyńskiego, Łódź, ul. Juliusza 61

Zrzeszenie Plebiscytowe ewangelików - Polaków, po ukończeniu plebiscytu mazurskiego, skoncentrowało swoją działalność na tej części Mazur, która nie została przyłączona do Polski, a mianowicie na powiecie działowskim; ludność tego powiatu, przeważnie protestancka, jest bardzo słabo uświadomiona pod względem narodowym.

W ostatnich czasach w Działdowie powstała Sekcja Zrzeszenia, w skład której weszła cała miejscowa inteligencja polska. Sekcja ta, pomiędzy innymi, otwiera bibliotekę i czytelnia.

Zarząd Zrzeszenia Plebiscytowego ewangelików Polaków zwraca się więc do ogółu z prośbą o składanie ofiar w książkach dla biblioteki działdowskiej.

Książki należy nadsyłać do p. Emilji Sukertowej, Warszawa, Hoża nr. 1.

Jednocześnie, ze względu na znaczne wydatki, związane z akcją kulturalno - oświatową w pow. działowskim, Zarząd Zr. Pl. Ew. Pol. uprasza o wnoszenie składadek członkowskich i ofiar pieniężnych, które przyjmuje p. Eekert, Warszawa, Kredytowa nr. 2 (wejście od placu Malachowskiego, gmach Kolegium Zboru Ewangelicko-Augsburskiego).

WYPADKI

Tajemniczy samochód, Komisarz 11 Komisariatu na skutek zawiadomienia mieszkańców ul. Polnej i Mokotowskiej, iż często w tej dzielnicy w nocy ukazują się samochód z osobnikami w uniformach wojskowych, polecił rozciągnąć obserwacje i nocy wczorajszej, posterunkowy, stojący na posterunku na pl. Unji Lubelskiej, zauważył rzeczywiście jakiś samochód z ciemnymi latarkami, w którym znajdowało się 2 osobników w mundurach wojskowych. Gdy na dany znak samochód nie zatrzymał się, tylko zwiększył szybkość, podjechał w stronę pl. Zbawiciela, posterunkowy wystrzelił z rewolweru za uciekającymi, lecz nie trafił. Posterunkowy, stojący na pl. Zbawiciela, zastrzelony strzałami, zwrócił uwagę na podjechały samochód i gdy na wołanie jego, samochód nie zatrzymał się, wystrzelił 2 razy z rewolweru. Jedna kula trafiła szoferę między łopatkami, wobec tego jechał już dalej nie mógł wjechać na kamienie, gdzie też samochód zatrzymał się. Osobnicy w uniformach wojskowych wzięli szoferę za zatrzymanego i po opatrunku przewieziono do szpitala Ujazdowskiego. Samochód należący do Komisji Granicznej na Wschodzie przesłano do Policji Samochodowej.

Pociąg i odebranie łupu, Posterunkowy 15-go Komisariatu: Miłko i Inglik, będąc w obchodzie na Kamionku i przechodząc ul. Skaryszewska, zauważyli w polu dwóch mężczyzn, którzy na widok policji zaczęli uciekać w pobliskie zarośla i ogrody. — Wówczas policjanci pobiegli za uciekającymi, lecz ostatnia korzystając z ciemności i zarośli, zdołali ucieknąć. Wracając z pociągu, policjanci, przeszukując zarośla, znaleźli w polu przyspany ziemniak łomok, wzięli w czerwona płachtę i duży żelony dywan. W łomoku znaleźiono 18 sztuk białych demtalcji i męskiej, oraz bekieszę — ogółem 19 sztuk. Wszystkie rzeczy używane są do odebrania w 15-m Komisariacie.

Zastrzelony dezertera, Nocy ubiegłej przywieziono z Jabłonny do szpitala św. Ducha 26-letniego Tadeusza Królikowskiego, szwajsera, zamieszkałego przy ul. Młynarskiej nr. 4, który został postrzelony w brzuch na wylot. Po upływie kilku godzin Kr. zmarł. Jak się okazuje, Królikowski był poszukiwany przez kompanię rekruczką żandarmerji polowej przy baniu zapasowym 6 pułku piechoty legjonów polskich w Plocku, jako dezertera.

Uderzona przez parowóz, Parowóz pociągu towarowego nr. 1074, idącego w stronę Warszawy, uderzył w plecy przechodzącą przez tor kolejowy na wale wprost ul. Szwedzkiej 16-letnią Helenę Kondyszewską (Węgrowska nr. 3, Targówek). Lekarz pogotowia stwierdził ogólny wstrząs i przewrócił ofiarę wypadku w stanie ciężkim do szpitala św. Ducha.

Teatr i Muzyka.

PREMJERA w „QUI PRO QUO”

„Nominacja” nazwana jest kompromitacją pióra Nikko Tinna i w rzeczywistości nie wiele da się powiedzieć na rehabilitację autora. Są tu pewne aluzje i satyryczne rzuty na temat nominacji ministerjalnych, nagle jednak dowcip i humor często giną w szablonowych kuptach i niewybrednej piosence. Grają natomiast artyści b. dobrze. „Za gotówkę”, t. zw. „handel idealami”, pióra Sylwestra, zbyt wiele ma trywialności. Pp. Boroński, Macherska i Kuncewicz tworzą zespół pierwszorzędnny. Na zakończenie wznowi o zawiązanie wychowawczo-ogrodowe „Ajajajajaj”, pióra Słaza i Boczkowskiego, które wywołuje śmiech w chwili ukazania się niestornych, rozweselonych dzieciaków, tym razem świętego Złacza, Pogorzelskiej, Zimińskiej, Macherskich i Hertnowy.

TEATR PRASKI

W teatrze Praskim odbyło się jubileuszowe przedstawienie znanego muzyka — kapelmistrza tego teatru p. Michała Szulca. Dano wesoły, popularny wodewil Hervieux'a p. t. „Nitouche” z p. Zboińska i Tatariewiczem w rolach głównych. Para ta grała z niebywałą werwą, lekko i pomyślnie. „Koci duet” wykonany był doskonale. Chór przygotowany był przez p. Szulca b. dobrze, gdyż głosy brzmiały czysto, dźwięcznie i rytmicznie. To samo można powiedzieć o orkiestrze i scenach zespołowych. W innych rolach wyróżnili się pp.: Barłoszevska (prełożona), Knapczyński i Makowski. Jedyne Fertner, grający rolę dyrektora niezmie nie przypomniał popularnego komika Anwała jubilat, któremu ofiarowano dużo kwiecica i wala jubilat, któremu ofiarowano duż kwiecica i upominki.

M. L.

Teatr Wielki, Dziś „Pan Twardowski”. Jutro „Klejnoty Madonny” (premiera).
Teatr Rozmaitości, Dziś „Carewicz Aleksy”.
Jutro „Sędzia z Zalemel”.
Teatr Polski, Dziś „Oczy księżniczki Fatimy”.
Teatr Mały, Dziś „Koncert” Bohra.
Teatr Reduta, Dziś „Przechodzień”.
Teatr Nowości, Dziś i jutro „Kapelmistrz ognia”.
Teatr Dramatyczny, Dziś „Pamiętniki szatana”.
Teatr Praski, Dziś „Nitouche”.
Teatr Powszechny, Dziś „Podziemia”.

Pot i niemą woń
 z nóg, rąk i pach, znakomicie usuwa i zapobiega im powszechnie znany „**SUDORYN**”
 w pudełkach z sitkiem
 wyr. farmac. labor. „Ap. KOWALSKI” w Warszawie, Młodsza 1.
 Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach.
 Sposób użycia dołączony do każdego pudełka.

Wagi dważniki i miary stemplowane po cenach fabrycznych Pracownia T-wa „Miertnik”, Koszykowa № 67, telefon 143-48. Reperacje i stemplowanie.
Swierzbę i swędzenie skóry usuwa w ciągu 5 dni „**Krem Mukuna**”
 1) nie plami bielizny — posiadając kolor masła.
 2) nie obciąża się po ciele — nie zawierając części stałych.
 3) wchłania się całkowicie w skórę, jak gliceryna.
 4) posiada miły zapach.
Apteka J. WEROCZEGO ul. Furmańska 19.
 Żądać wszędzie. 8728

Wyszedł Nr. 12
„Głos Kobiet”
 Do nabycia w Administracji „Robotnika” Warecka Nr. 7.
 Cena numeru 10 Mk.

Dla wielkich panów i modnych dam, Ja bardzo dobrą radę mam, Kiedy do Włoch nad morze jada, Niech zgodnie z moją czynią radą.
 By letnią porę spędzić miło — By słońce ich nie opaliło, Temu przeczyć nikt nie będzie śmieć, Muszą ze sobą mydło Kneippa mieć.
 Do nabycia we wszystkich sklepach perfumeryjnych, aptekach i składach aptecznych. Prawdziwe tylko z podpisem R. Włodarski, Warszawa, Nowo-Karmielcka 1, telef. 133-14.

Potrzebna panna do magazynu galanteryjnego z dobremi referencjami. Elekoralna № 30.
Potrzebne do fabryki Trykotaży Bielańska 9, szpalki ruty, nowe, maszyny do maszyni wyrobów wełnianych szlaciarki i maszynistki na strykopy.
PAPIER gazety, księgi buchaltaryjne, kopjały, odcinki kupuje. Chmielna 47A-9.
Rowery opony, kieszki, części zapasowe najtaniej: Jul. Osłński, Wierzbowa 11 (w podwórzu).
Wielka 4, 5, 6000 garnitur hurt detal. Chmielna 49, m. 5.

OGŁOSZENIA OROBNE.
„ZRÓDŁO POLSKIE”
 Jan Grodzieński i S-ka, Warszawa, Marszałkowska 95, tel. 231-66, 244-86, 251-96. Gdańsk, Städtgraben 17, tel. 34-80. Sprzedaż na wagony.
KOLONIALNE towaru, cukry, czekolade; kooperatywom, sklepom najtaniej poleca „Zródło Polskie” Jan Grodzieński i S-ka, Marszałkowska 95, telefon 231-66.
MARA, RYZ, NASZE FASOLE GROCHY, na worki i pudełka, dy poleca „Zródło Polskie” Jan Grodzieński i S-ka, ul. Marszałkowska 95, tel. 231-66.
MYDŁA do prania i toaletowe po cenach fabrycznych poleca „Zródło Polskie” Jan Grodzieński i S-ka, Marszałkowska 95, tel. 231-66.
SMARY, OLEJE, PO-KOST na beczki poleca „Zródło Polskie” Jan Grodzieński i S-ka, Marszałkowska 95, tel. 231-66.
GWOZDZIE, KOSY, młotki, babki, grabie, łopaty, lemiesz, odkładnice, wyroby żelazne poleca „Zródło Polskie” Jan Grodzieński i S-ka, Marszałkowska 95, tel. 231-66.
Bizuterje brylanty, kupuje zegarmistrz, Gutmacher, Smocza 21.
Choroby żołądka, kiszki, obstrukcje, hemoroidy leczy szwajcarskie Gorzkie Ziola D-ra Bauera. Sprzedają apteki, składki apteczne.
200 marek doskonały portret z fotografii „Zjednoczeni portreciści”. Złota 16.
Rowery kieszki rowerowe najtaniej sprzedaje Aleksander Feil, Warszawa, Marszałkowska 62. Tel. 127-59. Filja: Kalisz, Kamieniecka 7.

Stosownie do przepisu § 7 Statutu podaje się do wiadomości, że

Spółka Akcyjna Polskie Zakłady Chemiczne „NITRAT”

mająca na celu wyrób materiałów wybuchowych w wykonaniu umowy, zawartej z Rządem oraz wyrób materiałów wybuchowych dla potrzeb przemysłu i górnictwa została ukonstytuowana w dniu 10 lutego 1921 roku na mocy statutu zatwierdzonego w dniu 30 grudnia 1920 roku.

KAPITAŁ ZAKŁADOWY 300,000,000 Mk.

(600,000 akcji po 500 marek nominalnej wartości) pokryty został przez założycieli, Spółkę Akcyjną Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu i Spółkę Akcyjną Zakładów Amunicyjnych „POCISK”.

Całkowita instalacja sześciu fabryk Spółki zakupiona w Societa Italiana Prodotti Esplondenti w Medjolanie.

Budowa rozpoczęta na terenach nabytego 30-wiózowego majątku „Niwoladów”, pow. Brzezinskiego, ziemi Piotrkowskiej, przy stacji kolejowej Ujazd.

SKŁAD WŁADZ:

PREZES RADY: Janusz ks. Radziwiłł.

CZŁONKOWIE: Markiz Armand de Bandry d'Asson Prezes Towarzystwa Fabrique de Soie artificielle de Tubize, Marjan

Biliński Dyrektor Banku Przemysłowego Warszawskiego, Leonard Bobiński Dyrektor Banku Kredytowego w Warszawie, Kazimierz Fudakowski Prezes Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich inż. Herman Ginsberg Dyrektor Towarzystwa Przędzaln i Tkalni Juty „Warta”, Paweł Górski obywatel ziemski, Jan Kozłowski Dyrektor Towarzystwa Akcyjnego dawniej Zjednoczeni Aptekarze i Ludwik Spiess i Syn, Tadeusz Kozłowski profesor chemji Uniwersytetu Warszawskiego, Aleksander Landsberg przemysłowiec inż. Henri Libbrecht Dyrektor Poudrierie Royale de Wetteren w Belgji, Gustavo Popelier Dyrektor Towarzystwa Fabrique de Soie Artificielle de Tubize, Gen. Stanisław Puchalski, Dr. Stefan Rottermund poseł, Zdzisław Siuszkiewicz Dyrektor Polskiego Banku Przemysłowego we Lwowie, Marjan Turski Dyrektor Akcyjnego Banku Związkowego we Lwowie, Albert Ungar Dyrektor Banku Małopolskiego w Krakowie, inż. Feliks Wisilcki Dyrektor Towarzystwa Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu, oraz Członkowie Rady Spółki Akcyjnej Zakładów Amunicyjnych „Pocisk”: Zdzisław hr. Grocholski, inż. Juljusz Leski, Andrzej ks. Lubomirski, Gen. Eugenjusz Rodziewicz, Leopold Weihsz i Gustaw Wertheim.

KOMISJA REWIZYJNA:

Wincenty Bielański Dyrektor Banku Przemysłowego Warszawskiego, inż. Michał Hertz Dyrektor Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu, Mecenaz Karol Kozłowski, Tadeusz Filippi Dyrektor Polskiego Banku Przemysłowego w Krakowie i Maksymilian Wizeł Dyrektor Banku Handlowego w Warszawie.

Biura Spółki: ul. Mazowiecka № 7 i ul. Czerniakowska № 199.